Nr. 102. — **Rocznik XXI.** **Środa, 4 maja 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halí n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 maja.

Z bieżącéj chwili.

(Błąd polityczny rosyjskiego ambasadora, p. Nelidowa. — Korespondent „New-York-Heralda“ o podróży króla włoskiego do Berlina i o stósunku Włoch do trójprzymierza).

Rosyjski ambasador, pan Nelidow, popełnił błąd polityczny, zapuszczając się w pogawędkę z bułgarskim ajentem dyplomatycznym, Dymitrowem. Krótko bowiem po ogłoszeniu téj charakterystycznéj rozmowy, puszczono w świat doniesienie, wyrażające powątpiewanie, czy w ogóle wzmiankowana rozmowa się odbyła. Doniesienia te pochodzą niewątpliwie ze źródła rosyjskiego, gdzie pogawędka carogrodzkiego reprezentanta rządowego zrobiła niemiłe wrażenie. Teraz zaś, gdy już fakt zaprzeczyć się nie da, usiłują sfery petersburgskie przedstawić rzeczoną rozmowę, jako całkiem prywatną, nie mającą cenia charakteru urzędowego. Oczywiście, rozmowa ta musiała dotknąć nieprzyjemnie nadnewskich polityków, bo bądź co bądź, przyjęcie to jest poniekąd uznaniem Dymitrowa, jako zastępcy księstwa bułgarskiego, a tego właśnie unika Rosya z wyrafinowaną przebiegłością. Nie musiano się także zbudować osnową rozmowy, gdyż kierując się zasadą, że stósunki w Bułgaryi są nielegalne, dopuścił się pan Nelidow niekonsekwencyi, dyskutując z p. Dymitrowem o kwestyi uznania i napomykając nieznacznie, ale dość jasno, pod jakimi warunkami dałoby się przeprowadzić uznanie księcia Ferdynanda. Warunki te uznano zaś w Zofii jako niemożliwe. — Hamburski korespondent do „New-York-Heralda“ opowiada w tym piśmie rzeczywiste powody zapowiedzianej w czerwcu podróży króla włoskiego do Berlina. Wedle niego tak się rzecz miała: Gdy wybuchło przesilenie gabinetowe w Rzymie z powodu trudności finansowych i postanowiono poczynić oszczędności we wydatkach na wojsko, natenczas naczelnicy militaryzmu niemieckiego, mianowicie szef głównego sztabu, jenerał Schlieffen, hrabia Waldersee, minister wojny i kilku innych odbyli naradę, po któréj przedstawili cesarzowi Wilhelmowi, że redukcya siły zbrojnéj we Włoszech źle wpłynie na militarną potęgę trójprzymierza.

W skutek tego wyszedł z Berlina rozkaz do niemieckiego ambasadora w Rzymie hrabiego Solmsa, aby przedstawił królowi Humbertowi, że Niemcy w niczem nie zwalniają Włoch od wojskowych obowiązków, określonych dokładnie w traktacie przymierzowym, a nie mogą zwolnić dla tego, że natychmiast musiałyby same powiększyć swe wojsko i starać się o powiększenie wojska Austryi, a tego oby dwa państwa już nie mogą uczynić. Hrabia Solms spełnił polecenie tak energiczni , że naczelnicy niemieckiego stronnictwa we Włoszech: minister wojny Pelloux i szef głównego sztabu Cosenz oparli się wszelkim redukcyom w budżecie militarnym. Zaniechano tedy wszelkich zmian w gabinecie, odłożono je na późniéj i tylko się pożegnano z ministrem finansów Colombo, który pod żadnym warunkiem nie chciał pozostać na urzędzie, ale nikogo na jego miejsce nie znaleziono, co jest najlepszym dowodem położenia bez wyjścia. Militaryzm zabija Włochy. Otóż król Humbert jedzie do Berlina, aby prosić o niektóre zwolnienia z obowiązków militarnych; wykaże on, że redukcye wydatków na wojsko nie zmniejszą zbrojności włoskiéj i że z drugiéj strony dalsze życie nad stan sprowadzi za parę miesięcy bankructwo, które przecież jeszcze gorzej niż redukcya zaszkodzi trójprzymierzu. Korespondent „New-Jork Heralda“ dodaje, że w istocie stan finansów włoskich jest tak fatalny, że naprzykład mianowano ambasadorem w Berlinie hr. Tavernę dla tego jedynie, iż on zrzekł się pensyi. Dobrowolnie przestali ją pobierać inni bogaci dostojnicy; na manewra zagraniczne nie pojadą oficerowie jeneralnego sztabu, bo nawet tak małego wydatku nie może pokryć skarb państwowy. Słowem grozi nieunikniona ruina. Można ją powstrzymać nową pożyczką na dogodnych warunkach — i oto król Humbert będzie jeszcze starał się w Berlinie, aby niemieckim finansistom dano odpowiednie wskazówki. Lecz małe są nadzieje co do ofiarności giełdowych potentatów w Niemczech: uważają oni, że Włochy już nie przedstawiają żadnéj zgoła pewności.

Z drugiéj strony — pisze daléj ten korespondent — włoski minister spraw wewnętrznych Nicotera postanowił stanąć na czele francuzkiego stronnictwa w Rzymie i tym sposobem zamierza osiągnąć władzę prezesa gabinetu. Jeżeli król Humbert nie zdobędzie w Berlinie ustępstw, natenczas gabinet Rudiniego upadnie, spadek po nim obejmie nieuniknienie Nicotera i wówczas rozpocznie się jawna rejterada Włoch z trójprzymierza, za co z góry przyrzeka im dać wygodną pożyczkę paryski Rotszyld, któremu w zamian ofiarowuje rząd francuski jakieś koncesye. Nie idzie przy tem o zaprzągnięcie Włoch do francuzkiego wozu, owszem pozwolono im będzie zająć pozycyę ściśle neutralną, albowiem Francya, zatrwożona prądem anarchistycznym, już dziś nie pragnie bankructwa Włoch, po którem musiałaby nastąpić socyalna rewolucya i — jako jéj skutek — rozwój anarchizmu jeszcze większy. Francya zupełnie zadowolni się neutralnością Włoch. Natenczas sytuacya bardzo się uprości i dojrzeje po rozwiązaniu za pomocą wojny, bez któréj nie ma wyjścia z trudności socyalnych i militarnych. Francya weźmie na siebie Niemcy, Rosya zaś Austryę, a do tego nie potrzeba nawet żadnych układów co do współczesności akcyi, bo to samo przez się wyniknie, jako konieczność. Tak Francya pozbędzie się téj upokarzającéj przykrości, że z Rosyą nie może dojść do żadnych pozytywnych stosunków — owszem, właśnie ona wybierze chwilę do akcyi militarnéj, a Rosya będzie się musiała zastosować do niej.

Nie można odmówić powyższym wywodom korespondenta New-York Heralda pewnych podstaw pozytywnych, sprawdzić tylko należy fakta, o których mówi, więc najpierw to, czy rzeczywiście paryzki Rotszyld ofiaruje Włochom pieniężną pomoc na warunkach, wedle których Francya zapłaciłaby koszta. Że Włochy bankrutują, o tem wiemy dawno. Nieprawdopodobnem wydaje się jednakże przypuszczenie, ujawniające się w prasie zagranicznéj, aby Niemcy i Austrya w interesie europejskiego pokoju ułatwić miały Włochom wytrwanie w trójprzymierzu. Ułatwianie takie byłoby bowiem, jak „Standard“ zauważa, bezcelowe, bo Włochy są już jak wyciśnięta cytryna. Za jakie pół roku znowu trzeba byłoby tam zarządzić nową redukcyą wydatków, gdyż dochody znów nie dopiszą. „Standard“ mniema, że trójprzymierze zaczyna oswajać się z myślą o niemożliwości utrzymywania pokoju — i wskazuje na pospiech, z jaką w Austryi rząd przeprowadza regulacyą waluty, jako na dowód, że zbliżają się czasy, w których tylko za złoto można będzie kupować, a wszelkie banknoty spadną do połowy nominalnéj wartości — jak zwykle podczas wojny.

Telegramy.

Paryż, 2 maja. Wybory municypalne odbyły w poszczególnych departamentach spokojnie, z wyjątkiem czterech gmin w południowej Francyi, gdzie urny wyborcze gwałtem zabrano.

Paryż, 2 maja. Na dzisiejszej radzie ministeryalnéj oznajmił prezes ministrów p. Loubet dotychczas znany rezultat wczorajszych wyborów. Wykazuje on, że republikańska idea robi ciągłe postępy. W 204 głównych miejscowościach mają republikanie większość.

Londyn, 2 maja. Biuro Reutera donosi z Melbourne, że morderca kobiet, Deeming, został na śmierć skazany.

Rzym, 2 maja. Dochody z cła wynosiły w miesiącu kwietniu 19,800,000 lirów. Jest to najkorzystniejszy rezultat z ostatnich miesięcy.

Ugoda z włoskiemi fabrykami w sprawie monopolu zapałkowego, została wczoraj podpisaną.

Rzym, 3 maja. Papież przyjmował wczoraj deputacyą niemieckich pątników, udających się do Ziemi świętéj.

Cetynia, 2 maja. W miejscowości Gusioje wybuchł zatarg pomiędzy Albańczykami a kajmakanem, który został wypędzony. W Ipek były także rozruchy.

Zofia, 2 maja. Wiadomość francuzkich, włoskich i szwajcarskich dzienników, jakoby książę bułgarski czynił daremne usiłowania, żeby uzyskać spotkanie z królem włoskim, uważana jest przez tutejsze decydujące koła za niedorzeczny wymysł, ponieważ książę bułgarski podróżuje w ścisłem *incognito* i spotkanie jego z panującemi i urzędowemi osobistościami, wcale nie było projektowane. Zwłaszcza zaś Włochy przebywał książę Ferdynand, według z góry wydanych dyspozycyi, tylko w nocy w przejeździe do Cannes.

Petersburg, 2 maja. Choroba pana Giersa nie zagraża już więcéj niebezpieczeństwem.

Petersburg, 2 maja. Budowę syberyjskiéj kolei, mimo odnośnych propozycyi z wielu stron, mianowicie ze strony francuzkich finansistów, przedsięwezmie korona na własną rękę.

Pierwszy maj.

Dzisiaj odbieramy jeszcze następujące telegramy:

Paryż, 2 maja. Najznaczniejsze zebranie robotników odbyło się wczoraj po południu na sali Favie. Zgromadziło się około 3000 osób. Wszyscy mówcy przemawiali w sprawie ośmiogodzinnego dnia roboczego. Radzca municypalny, Vaillant oświadczył, że partya robotnicza poczyni kroki u rządu po raz ostatni w tym roku, a jeśli nie odniosą one żadnego skutku, to użyje energiczniejszych środków. Socyalistyczny deputowany Lavy ganił anarchistów. Jest on zwolennikiem rewolucyi, ale nieprzyjacielem zamachów dynamitowych (oklaski). Wśród okrzyków: „Niech żyje socyalna rewolucya!“ i śpiewów rewolucyjnych rozeszli się robotnicy bez żadnego wypadku.

Paryż, 2 maja. Wczorajszy wieczór minął zupełnie spokojnie. O godzinie 9 powróciło wojsko do koszar. Wybory municypalne na prowincyi odbyły się przy wzorowym porządku.

Marsylia, 2 maja. Na meetingu, który odbył się po za miastem, przyszło do zatargów. Policya przyaresztowała dwóch ludzi. Oddział kawaleryi rozproszył zgromadzonych robotników.

Paryż, 2 maja. W Fourmier odbyła się dzisiaj uroczystość na cześć poległych w dniu 1 maja 1890 r. Kilkatysiączny tłum ludzi udał się na cmentarz, gdzie deputowany Lafargue i inni socyaliści wygłaszali podburzające mowy.

Paryż, 2 maja. Wedle nadesłanéj tu wiadomości, skradziono na wyspie Korfu 1000 kilogr. dynamitu i prochu.

Ateny, 2 maja. Rzeczoną ilość dynamitu i prochu skradziono na wyspie Korfu w nocy z czwartku na piątek.

Rzym, 2 maja. Wczorajszy wieczór minął w Rzymie i na prowincyi całkiem spokojnie. Publiczność witała z zapałem królewską parę, jadącą na przechadzkę. W Bolonii kawalerya rozpędziła tłumy robotnic, które po odbytéj uroczystości udały się na plac Wiktora Emanuela. Robotnicy w Medyolanie wyszli rano poza miasto tłumnie, a wracali wieczorem w małych grupach. W Senigaglii (prowincya Ancona) wrzucono wieczorem o godzinie 11 bombę do sali, skutkiem czego popękały okna i poniszczyły się meble. Zabity nikt nie został. Przyaresztowano kilka podejrzanych osób o ten zamach.

Leodyum, 2 maja. Wczoraj wieczorem nastąpiły dwie eksplozye dynamitowe, jedna u senatora de Syles, druga u tegoż syna. Szkoda materyalna jest dość znaczną; cięższych ran nikt nie odniósł.

Krótko przed 10 godziną nastąpiła trzecia eksplozya na chórze w kościele św. Marcina. Wielkie okna, wartości 100 tysięcy franków, zostały zupełnie potłóczone. Jeden nabój z palącym się lontem zdołano jeszcze w czas uczynić nieszkodliwym. W mieście panuje wielkie zaniepokojenie; obawiają się jeszcze dalszych wybuchów.

Ubiegłéj nocy przyaresztowano kilku anarchistów, pomiędzy nimi pewnego krawca, podejrzanego o zamach w kościele św. Marcina.

Amsterdam, 2 maja. Święto robotnicze minęło w spokoju. Socyalista Francher wyraził się na zebraniu, że robotnicy osięgną swój cel albo legalnie, albo gwałtem; dynamit pokazał im drogę.

Leeuwarden donoszą, że przyszło tamże do zatargu, a nawet bójki pomiędzy robotnikami a policyą. Wieczór był bardzo burzliwy; wybito wiele okien. Wojsko wspomagało policyą.

Barcelona, 2 maja. Policya przyaresztowała 18 indywiduów. Znaleziono, petardę, lecz zdołano jeszcze wczas odciąć palący się lont.

Lizbona, 2 maja. Wieczór minął także spokojnie. Robotnicy składali wieńce na grobach zmarłych towarzyszy.

Wiedeń, 2 maja. Według sprawozdań urzędowych, odbyło się wczoraj w wiedeńskim rejonie policyjnym 34 zgromadzeń; wzięło w nich udział około 25,000 osób. Na pięciu zgromadzeniach partyi opozycyjnéj było ogółem 2000 osób.

Według wiadomości z powiatów politycznych Austryi Dolnéj, wszędzie panował porządek. Zamierzone wycieczki po większéj części zostały odwołane.

Wiedeń, 2 maja. Późno w nocy wracająca z Prateru grupa robotników miała starcie z policyą z powodu, iż usiłowała wywieszać czerwone chustki. Jeden z agitatorów po daremnéj próbie uwolnienia się został zatrzymany w areszcie.

Wiedeń, 2 maja. Wieczór wczorajszy i noc dzisiejsza przeszły w Wiedniu zupełnie spokojnie. Znikąd w całéj monarchii nie donoszą o zaburzeniach lub wypadkach.

Bukareszt, 2 maja. Święto pierwszego maja minęło spokojnie. Udział robotników nie był licznym.

Nowy Jork, 2 maja. Według dotychczas nadesłanych wiadomości, podczas dnia wczorajszego panował zupełny spokój we wszystkich Stanach Zjednoczonych.

W Chicago skonfiskowano kilka czerwonych chorągwi.

Uwagi na czasie.

X.

Skarżono się niedawno temu u nas publicznie, że trudno sprostać argumentacyi socyalistów, skoro wywodzić zaczną, że i jaka to krzywda powszechnie się dzieje robotnikom ze strony wszelkiego rodzaju przedsiębiorców. Wyznawano, że obrońcy istniejącego porządku społecznego, muszą im przyznawać słuszność, a biją ich jedynie jeszcze ze swéj strony argumentami natury idealistycznéj z poza szańca narodowości i religii. Socyaliści bowiem w gruncie rzeczy są kosmopolitami i bezbożnikami, a nasi obrońcy porządku społecznego, mocno stoją przy wierze i narodowości. Dla tego porozumienia i zgody między jedną i drugą stroną być nie może — jak na teraz.

Wobec takiego stanu dyskusyi, podejmowanéj mianowicie w warstwach średnich, nie mających czasu i sposobności do badania stósunków społecznych po za niezrozumiałemi często objawami codziennego życia, obowiązkiem jest każdego człowieka myślącego, naukowo wykształconego, tym ludziom dobréj woli a domorosłym obrońcom porządku społecznego, przychodzić w pomoc argumentami, przekonywającemi tak na polu stósunków materyalnych jak i idealistycznych. W tym wypadku zaś głównie na polu stósunków zarobkowo-materyalnych, skoro idealistyczne stoją jeszcze mocno same przez się.

Więc i my piszemy w téj sprawie słów kilka.

Niewątpliwie jest prawdą, że względy wiary, naszéj narodowości powinny nas bronić i bronią nas znakomicie dziś jeszcze od zachcianek przewrotu. Ale i na polu stósunków materyalnych niema po stronie socyalistów téj słuszności, jaką im przyznają bezradni ludzie dobréj woli, broniący się od napaści.

Nie mówmy o panach i poddanych, o robotnikach i przełożonych, ale zastanowimy się pokrótce nad najogólniejszym stósunkiem pracodawcy i pracobiorcy, który obejmuje wszystko: pana, chłopa, rzemieślnika, czeladnika, fabrykanta, przedsiębiorcę, rękodzielnika, najemnika itd. itd.

Prawdą jest niestety niezaprzeczoną, że między obydwoma temi warstwami społecznemi, istnieje stósunek krzywdy i wyzysku w tym sensie, że pracodawca często wyzyskuje „krzywdzi“ pracobiorcę. Ale dzieje się to nie dla tego, że jeden jest pracodawcą, a drugi pracę bierze, tylko dla tego, że po jednéj i drugiej stronie są *ludzie ułomni*, źli, niedołężni, bezwzględni, samolubni. Nie pracodawcy są wyzyskiwaczami, pijawkami na słabego, ale *ludzie źli* między pracodawcami. Są przecież i dobrzy panowie, przedsiębiorcy, fabrykanci, majstrowie, przełożeni, którzy stósownie każdą pracę wynagradzają, dobrze się z pracobiorcami obchodzą, dbają o ich dobrobyt, dorobek, zdrowie cielesne i duchowe. A jeżeli mimo to więcéj zarabiają, jak pracobiorca, to pamiętać należy, że ich ryzyko jest daleko większe jak u pracobiorcy, że straty ich, skoro się zdarzą, idą w tysiące, krocie i miliony, podczas gdy pracobiorca w najgorszym razie narażony bywa na stósunkowo bardzo małą stratę. Gdy pracodawca zbankrutuje, traci cały majątek, cały byt i rzadko tylko dźwignie się z upadku, podczas gdy pracobiorcy przez upadek przedsiębiorstwa, mogą chwilowo stracić chleb, a już w najbliższym czasie odzyskują go u innego pracodawcy. Tak mianowicie w rólnictwie: wielmożni pracodawcy bankrutują jeden za drugim i spadają coraz niżéj, a pracobiorcy, choć nie opływają w dostatki, zawsze mają swój coraz lepszy byt, znajdują nowy zarobek. Czyjże los jest pewniejszy? czyjaż dola w gruncie rzeczy szczęśliwsza?

A w fabrykach czyż nie jest tak samo? Gdyby to każdy wyrób fabryczny, skoro go pracobiorcy w pocie czoła wykończą, *musiał* już koniecznie przynosić zysk wielki, rzecz byłaby prosta, że pracobiorca miałby słuszność, przypuszczając, że pracodawcy bezwzględnie siły jego nieraz wyzyskują. Ale nie na fabrykowaniu, nie na wykończaniu wyrobu sprawa się kończy. Trzeba wyrób sprzedać, przy sprzedaży podlega się najrozmaitszym konjunkturom, ryzykom, raz się zyskuje, raz się traci; zastrzedz się można, a jednak przy całéj przebiegłości, przy całem wyrachowaniu, spadają klęski, straty. Kto je ponosi? Najczęściéj pracodawca w całéj pełni, a pracobiorca albo nie traci nic, bo wziął już swój, choć lichszy zarobek, albo traci chwilowo, na krótko. Na miejsce zbankrutowanego pracodawcy przychodzi inny, mocniejszy, umiejętniejszy, szczęśliwszy i znów pracobiorca ma swój stały choć mały zarobek, a krociowy pan — poszedł z torbami.

Bywa jednak, że pracodawcy rzeczywiście wyzyskują pracobiorców, bogacą się ich krwawym znojem, ich biedą, trwonią owoc ich pracy, co na największe zasługuje potępienie. Ale to są *ludzie źli*, jacy się wszędzie zdarzają, nie tylko między pracodawcami.

A czy to niema ludzi złych, wyzyskiwaczy między pracobiorcami? Czy to anioły? Wie to każdy majster, ile płacić musi swemu pracobiorcy, ale wie także, jak pilnować musi roboty, żeby mu wyrobu nie fuszerował, a przy największéj pilności i uwadze, wie także, jak go oszukują pracobiorcy złą, niesumienną robotą, którą mu pozbyć trudno, którą za byle co pozbywać musi, ze stratą, czem dyskredytuje swój interes. *Czy tu źli niesumienni pracobiorcy nie są wyzyskiwaczami?* Biorą swą „lichą“ zapłatę, ale co z *lichą* robotą zrobi pracodawca, o to ich głowa nie boli!

A na *czasie* czy pracobiorcy nie *wyzyskują*

pracodawców? Wszak nie wszystko się robi na akord, nie wszystko się na akord robić może. Czyż to nie zdarza się często, że robota trwa i płaci się np. za trzy dni, kiedy przy pilnéj, sumiennéj pracy mogłaby być skończoną w dwa dni lub nawet w jednym, bez nadwerężenia sił pracobiorcy? Czyż w tem nie może być wyzysku i nadużycia ze strony pracobiorców? Czyż tego się nie widzi codziennie przy prywatnych i publicznych mianowicie, robotach, jak się pracobiorcy *grzebią*, zamiast pracować, a ty pracodawco milcz i płać, bo ci rzucą robotę i pójdą — *grzebać* gdzieindziéj. Czy to nie jest także rodzaj wyzysku? rodzaj krzywdy, o któréj panowie socyaliści ani słówkiem nigdy nie wspomną, bo to byłaby obraza niesłychana.

A teraz najgorsza rzecz, o któréj wstyd pomyśleć i mówić jawnie, choć o niéj wiedzą wszyscy, mianowicie téż w stosunkach rólniczych. Czyż przez brak poszanowania obcéj własności nie dzieją się największe *wyzyski i krzywdy*? Pospolicie nazywa się to kradzieżą!

Filozofowie od zielonego stolika mówią: dajcie pracobiorcom wystarczający zarobek i dobrobyt, a nie będą was kradli. Jest w tem coś prawdy, ale jest także i przesada prawdy, obracająca się w fałsz. Tysiące ludzi dostatecznie uposażonych w zarobku, nie targnie się nigdy na obcą własność, bo wierzą w Boga i jego przykazania, ale tysiące biorą prostą drogą, co im się słusznie należy, a drogą krzywą dorabiają się w dwójnasób więcéj, jak im się należy? Jakże to częste są wypadki, że takie czy owakie mienie, dosłownie bywa *rozkradzione*, gdzie posiadacz dobroduszny i nie przypuszcza nawet, żeby go w sposób najpodstępniejszy wyzyskiwano, krzywdzono na jego własności.

A jednak nikt nie ma prawa twierdzić, że pracobiorcy, dla tego, że są pracobiorcami, tym sposobem wyzyskują, krzywdzą i kradną. Nie pracobiorcy kradną, lecz znów wyzyskują, krzywdzą i kradną źli ludzie, których jest wszędzie pełno, tak między pracodawcami, jak między pracobiorcami.

Zatém nie porządek społeczny jest zły, nie koniecznie zawsze ustrój pracy kapitalistycznéj jest zły sam przez się, lecz ludzie są źli po jednéj i po drugiéj stronie, jedni wyzyskują drugich w równéj, podobnéj mierze, pracodawcy pracobiorców i odwrotnie.

Czyż mrzonki socyalistyczne o przewrocie zupełnym, o nowym ustroju pracy, o wspólności i równości pracy i zarobku, zmienią same przez się złych ludzi w aniołów? Przeciwnie! Dziś wiara w sąd, karę i sprawiedliwość Bożą, jeszcze hamuje wielu po jednéj i po drugiéj stronie. Dziś bodziec własnego interesu podnieca do uczciwéj pracy i dorobku. Znieście tylko wiarę w Boga, miłość bliźniego, znieście własność, widoki osobistego powodzenia, obowiązki dla rodziny, a ustanie wszelka chęć do pracy, wszelkie dążenia do poprawienia bytu, rozpowszechni się przywiléj lenistwa. Pracowity powie sobie: a cóż ja będę za leniwych i na leniwych pracował; a leniwi powiedzą: nie głupim pracować, kiedy mnie ogół żywić musi dostatecznie. Nie do postępu zatém i szczęścia, ale do barbarzyństwa i ogólnego upadku doprowadziliby ludzkość — socyaliści ze swemi mrzonkami.

Tyle na dziś. Może się to komuś przyda. Kto umie lepiéj powiedzieć, niech nie chowa światła pod korzec.

* * *

Zauważono, że polemika jest zupełnie zbyteczną i szkodliwą, mianowicie też dla pism. Powodzenie mają podobno tylko pisma zupełnie zdala się trzymające od polemicznych praktyk.

Jest to wielka prawda. Ale każda prawda ludzka ma dwie strony, a powodzenie ma ich bodaj jeszcze więcéj.

Wstrętną, obrzydliwą jest wszelka polemika dla polemiki, dla przekorności. Powie ktoś biało, zaraz wrzeszczą inni, że czarno jak w kominie. Wypowie ktoś prawdę, podniesie myśl uczciwą, wrzeszczą, że to fałsz, głupstwo, zdrada.

Znęcanie się nad każdą osobistością, sprawą, naciąganie, wykrzywianie faktów, gburowate wydrwiwanie przeciwnika, to nie polemika, to skandal, w którym się lubować mogą tylko źli ludzie piszący i źli czytelnicy.

Ale ztąd jeszcze nie wynika, żeby publicystyka świadoma sumiennego obowiązku, płazem puszczać miała wszelkie sprosności, czelności lub szkodliwe dziwactwa.

Polemika ma i musi mieć swoje obowiązki, prawa i przywileje. Obowiązkiem jéj jest, żeby była wyrozumiałą, uznawała wszystko, co na uznanie zasługuje w osobach i rzeczach, a karciła krytycznie, myśląco, surowo, tylko to, co niewłaściwe. Trudna to jest rzecz, ale i od trudnych obowiązków uchylać się nie wolno. Powodzenia to nie daje — do czasu, ale nie każde powodzenie jest powodzeniem, które się wyraża w liczbach i monetach. Trzeba też pamiętać o posłannictwie, zadaniu, przeznaczeniu, nie o samych groszach. Cóż po piśmie, mającem powodzenie materyalne, jeżeli pismo to zbyt małe przynosi korzyści moralne.

Polemika, zwłaszcza też uczciwa i rozsądna, robi nieprzyjaźni, ale zasadniczy wstręt i obawa przed polemiką, podkopuje, unicestwia wpływ, bo ludzie rozumują rozmaicie. Jedni niechętni są polemice, bo pragną zawsze tylko spokoju, a lękają się każdego ruchu umysłowego; inni znów mówią: nie polemizują, nie krytykują, bo nie wiedzą, co w takim lub owakim wypadku powiedzieć, nie umieją wykonywać swego zadania, udają bardzo przyzwoitych, a milczą, bo są słabi i bezradni.

Zaiste też nie łatwa to rzecz i bardzo nieprzyjemna, psuć sobie spokój i drugim. Nie każdy to potrafi, a kto nie potrafi, niech się nie puszcza na niewłaściwe tory. Ani się spostrzeże, jak go sprowadzą *ad absurdum*, gdzie jak to mówią, haeret aqua.

A zysk jaki z tego? Pozornie żaden, bo nikt jeszcze nikogo nie przekonał polemiką w danéj sprawie. Co najwyżéj się kogoś uspokoi! Ale zysk jest pośredni. Poskramia się czelność, która zbyt często spekuluje na bezkarność i wyrabia się opinia, może nie w danym punkcie, ale w różnych zastosowaniach okolicznych. A czelność bywa nieraz zadziwiającą. Gdyby n. p. ktoś zaprzedawał się kolonizacyi, a prawił mowy o frymarczeniu świętą ziemią ojczystą, zamiast skromnie usieść na pokutnym popiele i zadowolnić się wyrozumiałością bliźnich; gdyby ktoś prawił szumne deklamacye o „Miłości kochanéj ojczyzny“, a faktami targał na każdym kroku więzy narodowéj solidarności z rodakami, czyżby to nie miał być wdzięczny przedmiot choćby dla pobieżnéj wzmianki polemicznéj??....

Tak polemika, krytyka jest wstrętną, bo często o wstrętnych musi wspominać rzeczach; uuikać jéj należy póki tylko można, ale wyrzec jéj się całkiem niepodobno. Oczywiście wszystko *salvo errore*, bo wszyscy jesteśmy ułomnymi, omylnymi ludźmi.

To też między uczciwymi ludźmi porządek polemiki powinien być taki: Wypowiedzieć co mają na sercu, a potem zgodnie się mogą czy to zabawić, czy do wspólnego wziąść dzieła. U nas niestety lada różnica zdań, zaraz ludzi dzieli towarzysko, nie mówią ze sobą, nie stykają się, a jeżeli któremu jeszcze po trosze brak podstaw moralnych, to o byle co wypowiada drugiemu „walkę na noże.“ To histerya polemiczna!

Domarat.

Wykład dr. Szymańskiego o socyaliźmie.

I.

Idąc za niewłaściwym wyborem samegoż prelegenta, który naprzód rozpisał się w „Orędowniku“ o dyskusyi wywołanéj przez swój odczyt, a następnie dopiero podał treść tego odczytu, przechodzimy i my dzisiaj, przy wolniejszéj chwili, do omówienia samego odczytu, podawszy już wpierw krytyczne nasze uwagi nad ową dyskusyą. Pan Szymański od wielu lat zajmuje się kwestyą socyalną, więc należy się spodziewać, że jego odczyt będzie zajmujący.

Główne myśli swego wykładu tak streszcza sam autor:

„1) Przed agitacyą socyalistyczną broni nas dotąd Kościół i narodowość, wierność, jakiéj dotąd społeczeństwo polskie dochowuje wierze ojców swoich i tradycyi ojczystéj.

„2) Te dwie siły na dłuższy czas starczyć nie mogą z téj przyczyny: socyaliści mają bardzo ułatwiony przystęp do Rodaków naszych na obczyźnie, którzy przenoszą pojęcia socyalistyczne z obczyzny do społeczeństwa naszego przez stojącą dziś na porządku dziennym w całéj Europie kwestyą socyalną.

„Kwestya ta sformowała się w całéj Europie w kształcie walki pracy z kapitałem. Rzemieślnicy nasi, idąc za chlebem i zarobkiem w głąb Niemiec, od razu dostają się w tę walkę, z bardzo nieznacznym wyjątkiem, nie mając o niéj żadnego jaśniejszego pojęcia.

„Socyaliści berlińscy, tj. polscy, socyaliści niemieccy, wogóle niemieccy robotnicy stają się naturalnym zbiegiem okoliczności pierwszymi i to najruchliwszymi nauczycielami polskich rzemieślników w dziedzinie pojęć socyalnych. A że praca jest przez kapitał wyzyskiwana i w walce pracy z kapitałem robotnicy stawiają wiele żądań słusznych, sprawiedliwych i uprawnionych, przeto naturalną jest rzeczą, że polski rzemieślnik na obczyźnie, jeżeli tylko jaką taką bystrość posiada, nie tylko staje się powolnym uczniem socyalistów niemieckich, ale nadto uznaje ich wyższość, bo oni mu pierwsi roztwierają szerokie poglądy na dzisiejsze kwestye socyalne, o których w stronach rodzinnych nic od nikogo nie słyszał, ani nawet we śnie o nich nie marzył.

„3) W obec takiego rzeczywistego położenia stosunków kwestya socyalna staje się na obczyznie dla polskiego rzemieślnika przesmykiem, na którym czatują na niego socyaliści niemieccy, ażeby z tego miejsca przeprowadzić go na pole socyalnéj demokracyi a następnie do internacyonału.

„4) Sposobu na to, żeby polskiego rzemieślnika na obczyznie zabezpieczyć przed stycznością z kwestyą socyalną nie ma i być nie może.

„Kościół tego sposobu dać nie może z téj prostéj racyi, bo Kościół sam zajmuje się żywo kwestyą socyalną i popiera gorąco te żądania klasy robotniczéj, które są usprawiedliwione i uprawnione, dowodem encykliki Papieża Leona XIII i niektóre okólniki Biskupów.

„Narodowość także nie może podać sposobu na to. Stósunek społeczeństwa polskiego pod berłem pruskiem do kwestyi socyalnéj, objętéj walką pracy z kapitałem, przedstawia się dziś tak: społeczeństwo polskie posiada jedyny wielki kapitał w posiadanéj ziemi; nagromadzonych kapitałów w industryi i handlu nie ma prawie żadnych, bo to, co pod tym względem posiadamy, to są wyjątki. Głównem źródłem dochodów i życia jest praca całéj masy ludu roboczego, rzemieślników, kramarzy, kupców i inteligencyi wyższéj. Ta praca polska musi w najróżnorodniejszych kształtach wchodzić w stosunki z kapitałem obcym. Każda korzyść, jaką z walki z kapitałem praca zdobędzie dla siebie, musi się obrócić także na korzyść pracy polskiéj, a co praca polska zyska na zwiększonéj zarobkowości w skutek polepszenia płacy, to staje się także zyskiem narodowym.

„Pomiędzy kwestyą socyalną a ekonomicznemi interesami naszéj narodowości nie tylko zatem nie zachodzi sprzeczność, ale nawet ścisły związek.

„Nie można przeto rzemieślnikowi polskiemu na obczyznie odradzać od zajmowania się kwestyą socyalną, gdy sam widzi, że na tem ani pod względem osobistego, ani pod względem narodowego interesu nic nie straci, tylko zyskać może.

„5) Tak się rzecz przedstawia teoretycznie, a praktycznie okazało się także, że nie mamy sposobu, aby nasze klasy pracujące zabezpieczyć przed zetknięciem się z kwestyą socyalną tak na obczyźnie, jak i w kraju.

„Trzech Biskupów w dzielnicach polskich, Biskupi: chełmiński ks. Redner, poznański ks. dr. Likowski i wrocławski ks. Kopp, wydali temu dwa, czy trzy lata piękne listy pasterskie, przestrzegając przed wychodźtwem w głąb Niemiec za robotą. Nasi duszpasterze od dawna nad tém pracują. Wszystko nadaremno i lud robotniczy i rzemieślniczy masami wychodzi.

„Niemieckie stowarzyszenia zawodowe, tak zwane „Fachverajny“, kierowane duchem nie tylko socyalnym ale i socyalistycznym, wywierają znaczne wpływy na naszych.

„W Poznaniu w ostatnich latach tapicerzy, mularze, cieśle i zecerzy za pomocą téj organizacyi wymogli na pryncypałach, a więc na kapitale, znaczną podwyżkę płacy. Zecerzy w Poznaniu wyciągnęli przez zorganizowany ruch na wszystkich tutejszych drukarniach rocznie co najmniéj 10,000 mk. Zyskała na tém praca, kapitał stracił, ale ekonomicznie nikt nie zginął. Jak tu ludziom naszym z klasy pracującéj prawić: nie zajmuj się kwestyą socyalną, bo wpadniesz w piekło internacyonału, kiedy z tego, że oni wyzują kapitał z 10,000 marek czystego zysku, nie wynika wcale, żeby mieli pójść prosto do internacyonału.

„6) Można przyjąć za pewnik, że to tylko kwestya czasu, a całe masy naszych warstw pracujących ogarnie kwestya socyalna.

„Dla czego to ma być koniecznie nieszczęściem narodowém, lub nawet religijném?

„Jeżeli ten proces — przy Bozkiéj pomocy a pracy naszéj — będzie miał przebieg szczęśliwy, będziemy go mogli powitać jako postęp, jako zysk narodowy. Będzie to w każdym razie świadectwo, że nasze warstwy średnie i niższe będą umiały postępować razem z światem a nie dadzą się wdeptać jako słańsko pod obcy żywioł.

„7) W saméj kwestyi socyalnéj, o ile się ona dziś rozwija w kształcie walki pracy z kapitałem, nie ma żadnego niebezpieczeństwa ani dla wiary naszéj, ani dla naszéj narodowości.

„Ale niebezpieczeństwo wielkie stoi tuż obok téj kwestyi, a polega na tém, że obecnie socyaliści berlińscy, to jest nasi polscy socyaliści pracują wyraźnie nad tém, ażeby polskich rzemieślników, a nawet robotników na obczyźnie, skoro ich pozyskają, sprowadzić z pola kwestyi socyalnéj na pole niemieckiéj socyalnéj demokracyi, a ztąd prosto do internacyonału.

„O tém i o sposobach, jak się przeciw temu bronić, mówił prelegent w drugiéj części swego wykładu, co następnie streścimy.“

P. dr. Szymański stwierdza tedy przedewszystkiem, że dwa najkardynalniejsze środki, które nas dotąd bronily przed agitacyą socyalistyczną, tj. Kościół i narodowość, albo innemi słowy wierność, jakiéj dotąd społeczeństwo polskie dochowuje wierze ojców swoich i tradycyi ojczystéj, na przyszłość już nas od socyalizmu obronić nie będą zdolne.

Z przytoczonych powyżéj ustępów czytelnicy znają umotywowanie tego śmiałego twierdzenia. Siły te starczyć na dłuższy czas nie mogą, bo socyaliści mają bardzo ułatwiony przystęp do naszych rodaków na obczyznie, którzy znowu przenoszą pojęcia socyalistyczne z obczyzny do społeczeństwa za pośrednictwem kwestyi socyalnéj, która dziś porusza całą Europę. Rzemieślnik polski na obczyznie staje się tem powolniejszym uczniem socyalistów niemieckich, że oni pierwsi „roztwierają mu szerokie (!) poglądy na dzisiejsze kwestye socyalne“ — „o których w stronach rodzinnych nic (!) od nikogo nie słyszał, ani nawet we śnie o nich nie marzył (!).“ — W obec takiego położenia rzeczy kwestya socyalna, przedstawiająca robotnika w słusznéj pod niejednym względem walce z kapitałem, jest tym punktem, na którym socyaliści zagraniczni chwytają naszego rzemieślnika, biorąc go zręcznie w jassyr socyalnéj demokracyi. — Przystępując do bliższego umotywowania swego twierdzenia, że Kościół nie zdolny jest na przyszłość obronić nas od agitacyi socyalistycznéj, *popełnia autor ten zasadniczy błąd logiczny, że nie mówi już o agitacyi socyalistycznéj, lecz zastępuje ją nagłym zwrotem kwestyą socyalną* i powiada:

Kościół nie może zabezpieczyć polskiego rzemieślnika na obczyznie *przed styczności z kwestyą socyalną*, bo Kościół sam zajmuje się żywo kwestyą socyalną i popiera gorąco te żądania klasy robotniczéj, które są usprawiedliwione i uprawnione, czego dowodem encykliki Papieża Leona XIII i niektóre okólniki Biskupów.

Ten sam brak rozróżniania pomiędzy socyalną kwestyą a socyalizmem, który p. S. w referacie o dyskusyi nad odczytem wytykał u niedostatecznie wykształconych rzemieślników, znajdujemy dziwnym sposobem u niego samego! *Zamiast dowieść nam, dla czego narodowość nie ma być już dla nas na przyszłość dostateczną ochroną przed socyalizmem — gdyż tę tezę postawił sobie na początku — autor odczytu zapomina i tu nagle o socyalizmie i wypowiada rzecz prawdziwą, ale wcale nie nową,* że „pomiędzy kwestyą socyalną a ekonomicznemi interesami naszéj narodowości nie tylko nie zachodzi sprzeczność, ale nawet ścisły związek“, — to znaczy, że ponieważ my Polacy reprezentujemy tylko pracę, przeto to, co ta praca polska w walce z kapitałem obcym zyska na zwiększonéj zarobkowości, (czyli mówiąc technicznie „na wartości wymiennéj“), to staje się także zyskiem narodowym.

„Nie można przeto — tak konkluduje autor — rzemieślnikowi polskiemu na obczyznie odradzać od zajmowania się kwestyą socyalną, gdy sam widzi, że na tem ani pod względem narodowego interesu nic nie straci, tylko zyskać może.“

Wszystko to bardzo piękne — ale nie dowodzi niczego na rzecz błędnego twierdzenia, z jakiego wyszedł p. dr. Szymański, jakoby Kościół i narodowość nie były już dzisiaj dostateczną ochroną przeciwko socyalizmowi.

Prawda jest, że socyaliści niemieccy polują na naszych rzemieślników i korzystają z ich nieświadomości, aby ich wciągnąć na grząskie bagna sosyalizmu — ale co z tego wynika za nauka? Oto potrzeba właśnie szukać na to pomocy u tych dwóch środków, które się dotychczas okazały najskuteczniejszemi przeciwko socyalizmowi, w tem przywiązaniu, jakie rzemieślnik i robotnik polski ma dotąd do wiary ojców swoich i do tradycyi ojczystych.

Tę zupełną ignoracyą rzemieślnika polskiego na polu kwestyi socyalnéj, o któréj według „Oręd.“ tenże przed przybyciem swojem na obczyznę „nic od nikogo nie słyszał, ani nawet we śnie nie marzył“ — należy przyjąć „cum grano salis“ — bo właśnie chęć poprawienia swéj doli społecznej, choć może nie we wszystkiem zupełnie jasno określona, wypędza go na obczyznę, a w referacie o dyskusyi przyznał sam „Oręd.“, że jest u nas i za granicą spora liczba rzmieślników polskich, którzy kwestyą socyalną o tyle wyzyskać potrafili, że się na warunki, w jakich żyją, wcale skarzyć nie potrzebują. Otóż tych wszystkich rzemieślników, którzy wychodzą na obczyznę w celu polepszenia swéj doli, a o których przypuszczać należy, że nie są dość oświeceni, by mogli socyalne kwestye rozróżniać od socyalnéj demokracyi, powinien wziąć w opiekę swoją Kościół, powinno wziąć w opiekę społeczeństwo — i czuwać nad nimi, aby ich na każdym kroku strzedz i oświecać, jak daleko zajść mogą w popieraniu żądań klasy robotniczéj, gdzie się kończy dozwolona i popierana przez Kościół i narodowość walka o zabezpieczenie własnego bytu, a gdzie rozpoczynają się wymagania, wynikające z nieposkromionych chuci i złych namiętności ludzkich.

Można zwrócić uwagę na różnicę, jaka tu zachodzi pomiędzy praktyką a teoryą, można ubolewać, że dotąd nie dość wyzyskano siły, jakie spoczywają w tych dwóch hasłach: religii i narodowości, ale zaprzeczyć nie mogła nawet taka „Posener Ztg.“, znany organ żydowsko-wolnomyślny, że w Kościele i idei narodowości socyaliści zawsze znajdować będą najskuteczniejszą zaporę dla swych przewrotnych haseł. Zorganizujmy te siły w odpowiedni sposób, a wpływ ich okaże się nieocenionym i pochylą przed niemi głowy nawet ci, co je dzisiaj lekceważyć się zdają.

Tak pojmując z jednéj strony socyalizm i kwestyą socyalną, a z drugiéj potęgę wpływu Kościoła i narodowości, możemy się śmiało pisać na zdanie — i tu powiedzmy *nie nowe* — p. Szymańskiego, że „w saméj kwestyi socyalnéj, o ile się ona dziś rozwija w kształcie walki pracy z kapitałem, nie ma żadnego niebezpieczeństwa ani dla wiary naszéj, ani dla naszéj narodowości“ — ale też tylko w tym kształcie!

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 2 maja.

(54 posiedzenie.)

Izba deputowanych obradowała dzisiaj w pierwszem czytaniu nad t. zw. „*lex* Kropatschek“, czyli nad projektem, dotyczącym pensyi nauczycieli przy niepaństwowych wyższych zakładach naukowych.

Minister oświaty *dr. Bosse* oświadczył, że projekt ze względu na ciężary miast nie odpowiada wszystkim życzeniom, że atoli niebawem zostanie przedłożony projekt, odnoszący się do emerytury nauczycieli i pensyi dla pozostałych po nauczycielach wdów i sierót.

Dep. *dr. Lieber* (centr.) zwrócił uwagę na to, że projekt narusza komunalną samodzielność gmin, czyli, jak to twierdzą z wielu stron, mieści pogwałcenie gmin w sobie.

Dep. *Bödiker* (centr.) sądził, iż z powodu naruszenia praw gminy nie należy odrzucać projektu, ponieważ nie można dłużéj znosić tego, aby odnośnie do wynagradzania pracy istniały dwie klasy nauczycieli przy wyższych zakładach naukowych.

Mówcy innych stronnictw również wyrazili pewne wątpliwości przeciwko pojedynczym przepisom projektu, który ostatecznie oddano komisyi, składającéj się z 21 członków.

Nastąpiły obrady nad przełożeniem ewangelickiego dnia pokuty i modlitwy na inną porę, przyczem bar. *dr. Heeremann* (centr.) zauważył, że obecny projekt bardziéj odpowiada życzeniom katolików, aniżeli zeszłoroczny, ponieważ rząd porozumiał się z biskupami, którzy zgodzili się na zniesienie dotychczasowego święta i naznaczenie nowego dnia modlitwy.

Minister wyznań *dr. Bosse* oświadczył, iż rząd pozostawił biskupom swobodę porozumienia się w téj sprawie z Stolicą św., nie che on bowiem wykonywać gwałtu i dla tego odroczył do téj chwili przedłożenie ustawy, dopóki nie nastąpiło porozumienie się.

Za projektem przemawiali depp. *Kardorff* (wolnokons.), *Benda* (nar. lib.), *Stöcker* (kons.)

Następne posiedzenie jutro o godz. 11. (Drugie czytanie etatu dodatkowego i noweli do ustawy górniczéj.)

Koniec o godz. 3.

KORESPONDENCYE.

Berlin, 2 maja.

(Schlossfreiheit. — Jubileusz Reichenspergera.)

(S.) Sprawa loteryi „zamkowéj“ nie przestaje być przedmiotem rozpraw i uwag ogólnych. Magistrat berliński zajmował się projektem loteryjnym na swém posiedzeniu piątkowém z powodu pisma wyższego radzcy administracyjnego, Kunzego, który magistratowi donosi, że pewna liczba patryotycznych obywateli przyrzekła udzielić 1,500,000 marek na zakupienie domów na placu zamkowym, między Długim Mostem a Szeroką ulicą pod warunkiem, że gmina miejska niedostające 300,000 marek zapłaci, ponieważ ta ostatnia i tak musi sprzedać grunt przy moście, potrzebny do rozszerzenia tego mostu. Rozprzestrzenienie placu zamkowego ze strony południowéj pozwoliłoby na założenie tarasów przed zamkiem w szerokości 12 metrów na miejsce zabawy dla cesarskich dzieci i w celu zapobieżenia zbliżaniu się anarchistów. Pismo p. Kunzego pochodzi już z marca. W tym czasie odpowiedział magistrat panu Kunzemu, że miasto tylko wtenczas podanie jego uwzględnić może, jeśli owi patryotyczni obywatele nie zamyślają sumy wspomnianéj zebrać za pomocą loteryi. To ostatnie zamierzał p. Kunze w saméj rzeczy, dopiero pod naciskiem opinii publicznéj projekt swój odroczył.

Do pewnego korespondenta dziennikarskiego oświadczył on, że jeśli loterya nie przyjdzie do skutku w Prusach, to otrzyma ona sankcyą w inném państwie związkowém. Zapomniał on widocznie o tém, że i w takim razie potrzebaby było sankcyi ministrów, a ministerstwo jest przeciwne, jak wiadomo, temu projektowi. Podobno p. Bötticher ma w tych dniach referować cesarzowi o tém, że w ministerstwie jednomyślnie odrzucono projekt założenia sadzawki i że po zniesieniu t. zw. Schlossfreiheit na miejsce dla pomnika cesarza Wilhelma I nie należy już żądać środków pieniężnych.

W piątek można było oglądać w sali Izby deputowanych w kosztownej i gustownie wykonanéj oprawie złożony adres centrum dla sędziwego członka katolicko-niemieckiego stronnictwa, dr. Augusta Reichenspergera, który w dniu jutrzejszym obchodzi uroczystość złotego wesela z małżonką swoją Klementyną z domu Simon.

Adres ten brzmi dosłownie, jak następuje:

„U kresu życia, bogatego w lata, bogatszego w treść, jak niewielu przeznaczono wybranym, obchodzisz, czcigodny przyjacielu i dawny kolego, uroczystość, która wieńczy i uzupełnia obfitość tego, coś przeżył. Pierwszy tak obfitującego w wielkich synów, katolickiego kraju nadreńskiego, jeden z najlepszych i najbardziéj zasłużonych wśród katolików Niemców obchodzi w zupełnéj czerstwości, przy boku równie żwawéj małżonki rzadką uroczystość złotego wesela. Choćby nie były tak ściśle zespolone z Tobą, jak są ku wielkiéj swéj dumie, obiedwie frakcye centrum w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim sądzą, iż uchybiłyby obowiązkowi honoru, gdyby zaniechały w dniu tak pięknym przesłania parze złotych Jubilatów serdecznych życzeń szczęścia i błogosławieństwa. Postawione przez katolików Niemiec i Prus na wysokości udziału w ustawodawstwie, witają one, jako dostojny przywiléj, uczczenie zasługi około ojczyzny i Kościoła, które tak opromieniają głowę katolika. Imię Augusta Reichenspergera przecież nie tylko polityczną otoczone jest chwałą! Wymienia je tak samo historya sztuki wśród najpłodniejszych w powodzenie i najbardziéj niezmordowanych odnowicieli chrześciańsko-germańskiego smaku i działania artystycznego, niezrównane dzieła Twojéj ręki, ukończony tum koloński, składają świadectwo Twéj wszechstronności, jako téż Twego światłego umysłu i pokonywającéj siły Twéj wysoko sięgającéj woli. O ileż więcéj tam, gdzie się kojarzy uznanie, wdzięczność i miłość z uwielbieniem dla męża, który należąc do twórców stronnictwa, przez całe życie był jednym z jego najgorliwszych współpracowników, jednym z jego najważniejszych kierowników, najświetniejszych mówców i jedną z najpiękniejszych ozdób, przykładem i niedoścignionym wzorem dla współczesnych i następców! Przejęci tém usposobieniem, prosimy, aby nam było wolno zająć miejsce w szerokiem kole życzących, które w dniu dzisiejszym otacza dostojną parę jubilatów, i połączyć nasze najserdeczniejsze, najszczersze i zarazem najpełniejsze szacunku życzenia z życzeniami wszystkich bliższych i dalszych przyjaciół i wielbicieli w Niemczech i daleko za granicami Niemiec. Niechaj Bóg błogosławi i utrzyma dostojny Panie, Ciebie i Twą zacną małżonkę w zdrowiu i czerstwości do wesela dyamentowego i dłużéj i udzieli Wam dni wesołych i szczęśliwych.

Z dawną wiernością i zawsze świeżą pamięcią

Stronnictwo centrum parlamentu i Izby deputowanych.

Berlin, 3 maja 1892.“

Niemcy.

* *Berlin*, 2 maja. IX zjazd nauczycieli niemieckich, który się zbierze w Zielone Swiątki w Halli, będzie obradował, jak to ogłasza ściślejszy wydział zjazdu, nad następującemi punktami: „I. Szkoła może współpracować przy rozwiązaniu kwestyi socyalnéj przez to, że o ile na to pozwalają środki, jakie ma do rozporządzenia, wszystkim członkom narodu daje możliwie najdoskonalszy rozwój sił fizycznych, duchowych i moralnych, i wychowuje młodzież, wolną od uprzedzeń stanowych i przepełnioną szlachetnem uczuciem i prawdziwą miłością ojczyzny. II. Pedagogicznym warunkom w ten sposób ukształtowanéj szkoły uczyni się najlepiéj zadość przez organizacyą szkólną, za pomocą któréj należących do wszystkich stanów wedle możności skupi się razem i starać się będzie o przejście z niższych stopni do wyższych, za pomocą organicznego związku wszystkich zakładów szkolnych. III. Z tych powodów stawia IX zjazd nauczycielski następujące żądania: 1) a. Państwo i gmina mają dla wspólnych potrzeb wykształcenia urządzić tylko wspólne, dla wszystkich równo dostępne zakłady naukowe. b) Mianowicie dla potrzebnéj wszystkim nauki elementarnéj ma istnieć tylko jeden rodzaj szkół publicznnych a obok tego nie mają być wznoszone ani organicznie połączone na koszt państwa lub gminy osobne szkoły przygotowawcze do wyższych zakładów, średnie i wyższe szkoły żeńskie. c) Istniejące szkoły przygotowawcze do wyższych zakładów, klasy elementarne szkół średnich i wyższych szkół żeńskich mają być zniesione. — 2) Na téj wspólnéj podstawie ogólnéj szkoły ludowéj utworzy się: a) niższą szkołę obywatelską i jéj ciąg dalszy szkołę uzupełniającą; b) wyższą szkołę obywatelską (średnią lub realną) c) wyższe zakłady naukowe. 3) Istniejące urządzenia, które umożliwiają biedniejszym dzieciom odwiedzanie wyższych zakładów naukowych (uwolnienie od opłaty szkólnego, wolne alumnaty itd.) należy rozprzestrzenić i polecić publicznej i prywatnéj ofiarności.“

— *O przyjeździe* cara do Berlina głoszą wieści urzędowe już jako o rzeczy pewnéj, dodając, że w ostatnim czasie nastąpiło złagodzenie naprężonych dotąd stosunków między Petersburgiem a Berlinem. Zmianę tę przypisują smutnym stósunkom w kraju, z którym się Rosya zbratała w roku zeszłym t. j. we Francyi.

— *Rada związkowa* będzie się zajmowała niezałatwionemi rezolucyami parlamentu, między innemi także sprawą dyet dla posłów parlamentarnych. Dotychczas rząd opierał się odnośnym wnioskom, a i nadal także, jak się dowiaduje „Magd. Ztg.“ zajmować będzie w téj sprawie stanowisko odmowne.

— *Zwięztwo* socyalnych demokratów przy wyborach do sądów rozjemczych w Kolonii przypisują narodowi liberałowie centrum i konserwatystom. W obec tego zwracają katolickie pisma niemieckie uwagę najprzód na kartel w komisyi sejmowéj, który zmierza do obostrzenia ustawy górniczéj. Jeśliby Izba deputowanych miała zgodzić się na uchwały komisyjne, natenczas wielu górników, którzy dotychczas nie są socyalistami, przeszłoby na stronę radykalną. Ludzie ci wysnuwają ten prosty a tak bardzo niebezpieczny wniosek: Obecne państwo *nie* chce uwzględnić naszych życzeń i potrzeb, więc musimy trzymać z państwem przyszłości. Powtóre pracuje liberalizm na korzyść socyalnéj demokracyi, prześladując w nienawistny sposób tych wszystkich, którzy bezinteresownie zajmują się interesami robotników, jak o tém świadczy najwymowniéj liberalna wycieczka przeciw ks. Dasbachowi, o któréj pisaliśmy w swoim czasie.

— *Wczorajsza* „Freis. Ztg.“ zamieszcza długi artykuł, w którym powstaje przeciwko projektowi, dającemu rządowi prawo do zmuszenia gmin do podwyższania szkólnego w wyższych zakładach naukowych. Liczba tych szkół jest niemałą W etacie kultu przytoczono w ogóle 405 wyższych zakładów naukowych w Prusach. Z tych 223 utrzymuje państwo całkiem lub częściowo, 182 zakłady zaś nie potrzebują żadnéj pomocy państwa. „Freis. Ztg.“ wyraża nadzieję, iż Izba deputowanych projekt ten odrzuci i zastąpi go paragrafem, który udzieli gminom zupełnéj swobody tam, gdzie państwo żadnéj nie daje subwencyi, w normowaniu szkólnéj opłaty wedle własnego zapatrywania.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 3 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Przy król. trybunale administracyjnym mianowany został dotychczasowy rejencyjny supernumeraryusz cywilny Starkowski ekspedyującym sekretarzem i kalkulatorem.

* **Najprzewielebniejszemu księdzu Arcypasterzowi,** pozwalamy sobie w imieniu własném i Czytelników naszych w wilią dnia Jego świętego Patrona przesłać do starożytnego grodu Lecha najniższe życzenia oraz wyrazy najgłębszego hołdu. Niech Bóg zachowa naszego Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza Floryana w długie lata, ku chwale Kościoła i Narodu.

* ***Donoszą nam z Gniezna:*** „Od piątku bawi między nami Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz. Zaraz po przyjeździe powitali dostojnego Gościa: nasamprzód prześwietna Kapituła gnieźnieńska, następnie całe duchowieństwo miejscowe, potém seminaryum i księża profesorowie, wreszcie nadburmistrz Gniezna, p. Machatius. W niedzielę, w uroczystość św. Wojciecha, odprawił ksiądz Arcypasterz po raz pierwszy w Gnieźnie sumę pontyfikalną, poczém podejmował u siebie obiadem prześwietną kapitułę, miejscowe duchowieństwo i zamiejscowych kapłanów, którzy przybyli z pomocą na odpust do katedry. W przyszły czwartek zaś, to jest 5 b. m. będzie Gniezno świadkiem rzadkiéj uroczystości kościelnéj. Tegoż dnia o godzinie 3 po południu przeniesie Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz święte szczątki błogosławionéj Jolenty z miejsca, gdzie dziś spoczywają, do nowego pięknego ołtarza, ofiarą publiczną na ten cel osobno postawionego. Rano o godzinie 7 i pół poświęci Najprzewielebniejszy ksiądz Suffragan Andrzejewicz poprzednio nowy ołtarz poczém po południu o godzinie 3 dopełni sam ksiądz Arcypasterz wszystkich ceremonii. Niepotrzebuję pewnie dodawać, że się tu spodziewamy na tę rzadką uroczystość napływu wiernych z obydwóch dyecezyi. Należy się to słusznie naszéj Błogosławionéj, ażebyśmy w dniu, kiedy spocznie na nowém, okazalszém miejscu między nami, ożywili pamięć łask za Jéj przyczyną odebranych i złożyli Jéj nowe dowody naszéj czci i wdzięczności.

* **Posiedzenie** rady miejskiéj odbędzie się jutro w środę dnia 4 maja o godzinie 5 po południu.

* **Powieść** Sienkiewicza „Bez dogmatu“ wyszła w niemieckiem tłómaczeniu w Stuttgarcie.

* **Radzca** rejencyjny Steinicke przy komisyi kolonizacyjnéj mianowany został wyższym radzcą rejencyjnym i jako takiemu przekazano stałe zastępstwo prezesa komisyi kolonizacyjnéj w bieżących sprawach biurowych.

* **Socyaliści polscy** (?) wyzyskują rocznicę ogłoszenia Konstytucyi 3 maja i rozszerzają odezwę, rzekomo w Warszawie (rzeczywiście zaś w Genewie lub Zurychu) wydaną, w któréj pod pokrywką haseł narodowych wzywają „rodaków“, aby poczynając od roku bieżącego święcili dzień 3 maja jako święto narodowe. W dniu tym, czytamy w téj odezwie, każdy Polak, z wyjątkiem tych, którzy ze względu na rodzaj zawodu w najuroczystsze święta pracować muszą, jako téż i tych, którzy w skutek szczególnéj zależności od rządu gwałtem do pracy mogą być zmuszeni — powinien *zaprzestać pracy i zachować się tak, jak w najuroczystsze święto kościelne.*

Jak się prawdziwi Polacy nie dali złapać na lep odezwy, wzywającéj do święcenia 1 maja, tak i tu nie da się nikt schwycić na lep tych rzekomych haseł politycznych.

Ostrzedz należy atoli przedewszystkiem nad granicą mieszkających ludzi, aby się czasem nie podjęli przemycania takich odezw do Królestwa, boby nietylko siebie, ale i braci z tamtej strony kordonu w nieszczęście pogrążyć mogli.

* **Podczas** wczorajszéj lustracyi koni przedstawiono ogółem 995 koni, z których uznano 338 zdatnych do służby wojskowéj, i to 35 pod wierzch, 90 jako konie odkólne, 112 jako konie przednie i 41 do transportu ciężkich przedmiotów.

* **W ciągu** miesiąca kwietnia przyaresztowano w Poznaniu 78 żebraków, między nimi 9 włóczęgów.

* **Ciągnienie** czwaréj klasy 186 loteryi pruskiéj odbędzie się w dniach od 16 maja do 4 czerwca. Losy odnowić należy do czwartku dnia 12 maja godziny 6téj wieczorem.

* **Slub.** W Srodzie w dniu 26 b. m. pobłogosławił ks. dr. Jażdzewski związek małżeński pomiędzy panem Stanisławem Bętkowskim, właścicielem wili Frumenti pod Trzemesznem, a panną Maryą Kozubską, córką pp. Mikołajostwa Kozubskich ze Srody.

* **Ostrów.** Rejencya zatwierdziła wybór nowego burmistrza tutejszego p. Währendorffa.

* **Inowrocławski** „Kujaw. Bote“ pisze, że w piątek sprzedano w sądzie tamtejszym z braku licytantów 14 mórg roli za 70 marek, tak że za morgę przypada tylko pięć marek.

* **W Nieparcie** w powiecie gostyńskim, otwarta została z dniem 1 b. m. ajentura pocztowa. Do ajentury téj przyłączono: Gostkowo, wieś i dominium; Dębinę folwark i huby; folwark Florynki, Gogolewo wieś i dominium, Rzyczkowo wieś i dominium i Zygmuntowo.

* **Tuchola.** Rolnicze posiedzenie na powiat Tucholski odbędzie się w dniu 8 maja o godzinie 4 z południa w hotelu p. Neumana w Tucholi. Do porządku obrad należą odczyty: 1) p. Bieńkowskiego „O siewach mieszanych“, 2) p. Fr. Kręckiego „O płodozmianie“, 3) p. Półczyńskiego „O agronomii“. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Wczoraj** donosiliśmy w krótkich słowach o śmierci ś. p. ks. Józefa Katryniaka. Niebożczyk był kapelanem przy kościele św. Barbary w Królewskiéj Hucie i liczył dopiero lat 29. W zmarłym stracił lud górnośląski jednego z najgorliwszych obrońców swéj mowy. — Był to nie tylko kapłan dobry, ale i Polak duszą i ciałem, stawający śmiało w obronie najdroższych skarbów ludu górnośląskiego, za co — jak powiada „Katolik“ — miał „czarną kreskę“ u niektórych ludzi, a u ludu miłość wielką. — Wszystkie téż gazety górnośląskie poświęcają zmarłemu słowa gorącego wspomnienia. — Niech odpoczywa w pokoju!

* **Chełmińska dyecezya.** Na wysłaną przez katolików ze Szczodrowa pod Skarszewami do Najprzew. ks. Biskupa prośbę w sprawie udzielania nauki religii dzieciom szkólnym w języku ojczystym, nadeszło do proboszcza ks. Reiskiego w Skarszewach od Biskupiego Generalnego Wikaryatu pod dniem 4 kwietnia 1892 r. wystósowane uwiadomienie, że, wedle pisma rejencyi gdańskiéj z dnia 26 marca przy nadarzającéj się sposobności ustanowionym zostanie w Szczodrowie nauczyciel, który po polsku do tyla będzie umiał, iż naukę religii będzie mógł według przepisów udzielać.

* **Toruń.** W niedzielę odbyło się walne zebranie Toruńskiego Towarzystwa Pożyczkowego (Eingetr. Genos. m. unbeschr. Haftpflicht). Przyjęcie bilansu, zatwierdzenie rachunku zysku i strat odłożono do następnego jak najbliższego walnego zebrania. Postanowiono wnieść u dyrektora Związku rewizyjnego o dokonanie rewizyi. Wybrano do zarządu pp.: dr. Jaworowicza dyrektorem, Jana Witta kasyerem, Mikołaja Morawskiego kontrolerem. Płacę tych członków zarządu ustanowiono na odnośnie 500, 2000 i 1000 marek. Kaucyą dla kasyera na 6000, dla kontrolera 1500 marek. Do rady nadzorczéj wybrano pp.: Swita, Cieszyńskiego, Tomaszewskiego, A. Meyera i dr. Janowskiego. — Z Golubia była deputacya u naczelnego prezesa w Gdańsku z prośbą o poparcie projektu kolei żelaznéj z Golubia do Kowalewa. Pan naczelny prezes odpowiedział przychylnie. — Rzeka Drwęca ma być uczyniona spławną od Golubia do ujścia w Wisłę. Stara to rzecz! Już w traktatach wiedeńskich jako obowiązek nałożona, kopę razy poruszana, ale bez skutku.

* **Wrocław.** Rodacy nasi, pp. Wacław Brodzki, Karol Sztermer, Henryk Umbreit i Piotr Umbreit złożyli z odznaczeniem egzamin państwowy na aptekarzy.

* **Baron Rechenberg,** znany jeneralny konsul niemiecki w Warszawie, zmarł w sobotę w Berlinie, gdzie bawił na urlopie, licząc lat 80. Konsulem w Warszawie był od roku 1862. Niemało on oddał przysługi Moskalom podczas powstania — ale przedewszystkiem swéj ojczyznie. Doskonała sylwetka jego znajduje się w wyszłém w Krakowie dziele „Towarzystwo Warszawskie“.

* **Do Gdańska** zjedzie cesarz dnia 15 bieżącego miesiąca przed wieczorem koleją, wysiądzie przy bramie Oliwskiéj, zkąd uda się powozem ku warsztatom okrętowym Sichtaua i zamieszka na jachcie swoim „Hohenzollern“. Tam też zapewne będzie herbata w małem zaufanem kółku. Następnego dnia rano zjedzie cesarz na „Hohenzollernie“ aż do Zielonéj bramy, zkąd uroczysty wyjazd do miasta. W Artusowym Dworze nastąpi przedstawienie reprezentantów miasta, obejrzenie osobliwości miasta i śniadanie w kasino oficerskiem huzarów 1-go pułku. Po południu obiad galowy stanów prowincyonalnych w gmachu prowincyonalnym. Na obiad ten proszeni prócz członków sejmu prowincyonalnego czoła wszystkich najwyższych władz prowincyi, oraz burmistrzowie z miast liczących nad 10,000 mieszkańców. Jak pisze „Gaz. Tor.“ z Polaków odebrało sześciu obywateli ziemskich zaproszenie. Jak wiadomo, nie ma w sejmie prowincyonalnym tutejszym ani jednego Polaka. Dnia 17 maja ćwiczenia wojsk gdańskich i parada, poczem śniadanie u kom. jenerała. Po południu chrzest krzyżownikowéj korwety E., a potem obiad u naczelnego prezesa. Wieczorem iluminacya. Dnia 18 rano obejrzy cesarz roboty około przekopu przez niziny i uda się wodą do Tczewa i Malborga. — W Gdańsku, prace około upiększenia ulic; przez które cesarz przejeżdżać będzie, już się rozpoczęły; także udekorowanie Motławy, na któréj parowce z flagami w pewnym porządku ustawione będą. Cechy miały naradę nad porządkiem, w jakim przed cesarzem stanąć mają. Stowarzyszenia starych wojskowych i królewskie rękodzielnie będą także tworzyć szpaler. Na Langenmarkt będzie ustawiona dziatwa szkólna.

* **Największym** okrętem wojennym na całym świecie będzie angielski parowiec „Ramillies“, który przed tygodniem spuszczono na morze. Kolos ten ma do rozporządzenia 80 maszyn parowych, do różnego przeznaczonych użytku. Do spojenia oddzielnych części okrętu użyto dwa miliony nitów, ogólnéj wagi 6000 centnarów.

* **Woda w Londynie.** Żadne miasto w świecie nie zużywa tak wielkiéj masy wody, co Londyn. Z ogłoszonego świeżo wykazu biura wodociągów dowiadujemy się, że w roku zeszłym zużyto tam wody 210,591,569 metrów kubicznych, co wynosi dziennie 576,963 metrów kubicznych. Całéj téj masy dostarczyło ośm Towarzystw wodociągowych, zaopatrujących w wodę mieszkańców stolicy. Liczba obsługiwanych prze nie domów wynosi 763,963, mieszkańców zaś 5,696,266. Jeden więc człowiek dziennie zużywa w przecięciu 140,6 litrów wody.

Składki.

* **Na Ochronki na Zagórzu i Śródce.** Ks. kanonik Pędziński, proboszcz parafii tumskiéj 20 marek.

Kalendarz.

W środę 4 maja śś. Floryana m. i Moniki wdowy.
W czwartek 5 maja św. Piusa V Papieża.
W piątek 6 maja św. Jana w Oleju.
W sobotę 7 maja św. Domicelli p.
W niedzielę 8 maja św. Stanisława B.
W poniedziałek 9 maja św. Grzegorza teol.
We wtorek 10 maja św. Brunona B.

Wschód słońca o g. 4 m. 26.
Zachód o g. 7 m. 28.
Wschód słońca o g. 4 m. 24.
Zachód o g. 7 m. 30.
Wschód słońca o g. 4 m. 22.
Zachód o g. 7 m. 31.
Wschód słońca o g. 4 m. 21.
Zachód o g. 7 m. 33.
Wschód słońca o g. 4 m. 19.
Zachód o g. 7 m. 35.
Wschód słońca o g. 4 m. 17.
Zachód o g. 7 m. 37.
Wschód słońca o g. 4 m. 15.
Zachód o g. 7 m. 38.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnika Ilustrowanego nr. 121** wyszedł z druku i zawiera: Zawiązek „Tyg. Ilustr.“ i pierwsze chwile jego istnienia, ze wspomnień skreślił Ludwik Jenike. — Na czasie przez B. Lutomskiego (dokończenie). — Henryka Sienkiewicza Listy z Afryki przez Juliana Łętowskiego (ciąg dalszy). — Postacie kobiece w komedyach Aleksandra Fredry przez P. Chmielowskiego (ciąg dalszy). — Mechesy, powieść przez Maryana Gawalewicza (ciąg dalszy). — Ucznia i choroby, szkic psycho-medyczny przez Juliana Ochorowicza (ciąg dalszy). — Dr. Władysławowi Frankowskiemu (wiersz) przez L. P. — Z tygodnia na tydzień przez W. Gomulickiego. — Adolf Rzepko. — Kronika naukowa przez dr. M. Stefanowską (dokończenie). — Nasze ryciny. — Polityka. — Silva rerum. — Kilka uwag przez L. M. — Bibliografia. — Nowe książki. — Od redakcyi. — Rebus. — Ogłoszenie.

Ryciny: Odaliska, rysunek oryginalny Leona Wyczołkowskiego. — Cztery rysunki do „Listów z Afryki“ Henryka Sienkiewicza. — Ploteczki, rysunek z obrazu F. Puigandeau. — Czyje lepsze? rysunek z obrazu Józefa Brandta. — Adolf Rzepko. — Wiosenne roskosze, rysunek humorystyczny Franciszka Kostrzewskiego.

Dodatek powieściowy: Róża i Nina, powieść Alfonsa Daudet'a (arkusz 6).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 maja.

BAZAR. Pani hr. Potulicka z Siedlca, Wołowski z familią z Królestwa Polskiego, sędzia hr. Potulicki z Berlina.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Gajewski z Turzna, Toporski z Biskupic, Łuszczewski z żoną z Królestwa Polskiego, ks. proboszcz Krzesiński z Lutomia, Siuchniński z Buku, Frezer z Brzyskorzystewka, pani dr. Górska ze Stęszewa, Neuendorf z Berlina, Schwartz z Worms, Gruszczyński z Łabiszyna.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Kutzner z Ostrowa, Zabłocki z Inowrocławia, Augstein z Królewca, pani Kutznerowa z córkami z Ostrowa, Riesenfeld z Wrocławia, Steineker z Hamburga, Millner z Hanoweru.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy.

Berlin, 3 maja 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	2	3
Pszenica słabo.		
na maj	189 25	188 50
na czerwiec-lipiec	187 25	186 25
Żyto słabo.		
na maj	193 50	193 —
na czerwiec-lipiec	181 —	1 9 25
Oléj rzep spok.		
na maj-czerwiec	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	52 —	51 90
Okowita spok.		
eksportowa . .	41 90	41 70
na maj-czerwiec	41 60	41 40
na czerwiec-lipiec	42 10	41 90
na lipiec-sierpień	42 60	42 40
na sierpień wrz.	43 10	42 90
spożywcza . . .	61 40	61 30
Owies		
na maj . . .	147 —	144 75
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	600	650
okowity kw. ekp.	71,000	210,000
„ „ spoż.	,000	,000

	30	2
Niem. 3% poż. pań.	85 60	85 80
Consol. 4% . .	106 70	106 50
Consol. 3½% .	99 80	99 80
Pozn. 4% l. zast.	101 70	101 70
Pozn. 3½% l. zas.	95 60	95 60
Pozn. listy rent.	102 60	102 60
Poznań. oblig. .	93 90	93 90
Austr. banknoty	171 10	171 10
Austr. renta srbr.	80 75	80 90
Ros. banknoty .	212 —	203 65
Ros. listy zastaw.	97 25	97 —
Pols. 5% lis. zas.	66 75	67 40
Pols. likw. lis. zas.	64 —	65 20
Węg. 4% renta zł.	93 50	93 60
Węg. 5% „ pap.	86 —	86 —
Austr. kred. akcye	171 75	173 —
Aust. franc. koleje	124 50	124 25
Lombardy . . .	41 50	41 75
Usposobienie: słabo.		

Szczecin, 3 maja 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	2	3
Pszenica spok.		
na maj . . .	207 —	206 —
na maj-czerwiec	206 —	204 —
na czerwiec-lipiec	204 —	204 50
Żyto spok.		
na maj . . .	196 -	195 50
na maj-czerwiec	192 —	191 —
na czerwiec lipiec	188 --	185

	2	3
Oléj rzep. twierdz.		
na maj-czerwiec	54 —	53 50
na wrzes.-paźdz.	52 —	52 —
Okowita spok.		
w miejscu eksport.	40 60	40 80
na maj-czerwiec	40 50	40 50
na sierpień-wrzes.	42 30	42 20
Petroleum		
w miejscu . . .	10 70	10 70

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w maju.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
2. Po połud. 2	748,5	PłnW. lekki	zachm.	+16,1
2. Wiecz. 9	748,0	PłdZ. umiar.	zachm. [1]	+ 9,5
3. Rano 7	758,8	PłdZ. umiar.	zachm. [2]	+ 7,5

[1]) Po południu deszcz i w dali burza. [2]) Nocą i rano deszcz.

Dnia 2 maja maximum ciepła + 13,1° Cel.
„ 2 „ minimum „ + 8,2° „

Stan powietrza.

Dnia 2 maja 1892 r.. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	759	W. 5	pogodnie	8
Aberdeen	762	PłnW. 1	bez chmur	11
Chrystiansund	763	spokojnie.	zachm.	5
Kopenhaga	759	Płn.Płn.W. 2	zachm.	8
Sztokholm	764	W. 2	bez chmur	9
Haparanda	754	Płn.Płn.Z. 4	pół zachm.	3
Petersburg	760	Z.Płn.Z. 1	zachm.	4
Moskwa	767	Płd. 1	bez chmur	14
Kork, Queenst	754	Płd W. 7	pół zachm.	9
Cherbourg	757	Płd.Płd.W. 1	zachm.	7
Helder	758	W.Płn.W. 6	deszcz	7
Sylt	759	Płn.Płn.W. 2	zachm.	7
Hamburg	757	Płn.Płn.W. 2	deszcz	7
Swinoujście	756	Płn.W. 5	zachm.	7
Nowyport	756	Płn.Płn.W. 1	pochmurno	8
Kłajpeda	757	W.Płn.W. 3	pogodnie	13
Paryż	756	W.Płn.W. 2	leszcz	4
Monaster	757	Płn.W. 3	zachm.	5
Kalsruhe	757	Płd.W. 2	zachm.	5
Wiesbaden[1])	757	Płn. 3	zachm.	5
Monachium[2])	756	W. 4	pochmurno	5
Kamienica	757	Z.Płd.Z. 3	deszcz	2
Berlin	—	—	—	7
Wiedeń	754	Płn.Z. 2	zachm.	—
Wrocław	755	Z. 3	deszcz	6
Ile d'Aix	756	Płd.W. 3	pogodnie	7
Nizza	754	W. 1	bez chmur	—
Tryest	754	spokojnie.	zachm.	10

[1]) i [2]) Wczoraj przed południem deszcz, w południe grad i deszcz, po południu deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Na całym obszarze jest ciśnienie dość równo podzielone: barometryczne zwyżki leżą ponad PłnZ. i W. Europy, a rozległa depresya na PłdW. i Płd. od Niemiec. Przy przeważnie słabym wietrzyku głównie z PłnW. jest powietrze w Niemczech chłodne, pochmurne i często dżdżyste. Wewnątrz Niemiec leży temperatura od 3 do 8 st. pod normalną, tylko wysoko na PłnW. panuje zwyżka w ciepłocie. Zwyżka ponad Płn. Europy szerzy się daléj, tak że prawdopodobnym jest prąd powietrza z W. z wyjaśnieniem i ociepleniem.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 2 maja. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 3804 sztuk bydła rogatego (167 duńskich i szwedzkich). 10691 sztuk trzody chlewnéj (między niemi 759 duńskich, 375 bak.), 2068 cieląt. 8964 skopów. — Bydło rogate. Mimo dobrego popytu na eksport był targ spokojny i wszystkiego nie rozkupiono. Dobrego towaru było stósunkowo mało (1790 sztuk II i I klasy), o buhaje mało się znowu dopytywano. Płacono za gatunek I 60—63 mrk., za gatunek II 54—58 mrk., za gat. III 44—51 mrk., za gatunek IV 37—42 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Z powodu wielce nieznacznego eksportu był targ w krajowych i duńskich przy spadających cenach bardzo powolny i niezupełnie wszystko rozkupiono. Płacono za gatunek I 53 mrk., za wyborowy towar wyżéj, za gatunek II 49—52 mrk., za gatunek III 45—49 m. za 100 funt. przy 20 prct tary za sztukę. Bakuny rozkupiono przy niezmienionych cenach, 47—49 mrk. za 100 funt. przy 50—55 funt. tary za sztukę Delikatnego ciężkiego towaru było zresztą bardzo wiele, lecz mniéj się o niego pytano aniżeli o lekki. — Cielęta. Tylko lepszy towar był jako tako pożądany; towar średni i pośledni był atoli poczęści trudny do zbycia. Płacono za gatunek I 57—60 fen., za wyborowe partye wyżéj, za gatunek II 48—56 fen., za gatunek III 38—47 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Chociaż spęd wynosił o przeszło 4900 skopów mniéj, jak przed tygodniem, targ rozwijał się tylko bardzo powoli; tylko najdelikatniejsze jagnięta (jarlaki) płacono cokolwiek lepiéj. Wszystkiego nie rozkupiono. Płacono za I gatunek 44—46 fen., za najlepsze angielskie jagnięta 50 fen., za gatunek II 38—42 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przecięciowéj wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań,** 3 maja. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: zimno.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wyp wiedziano —.— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 58,90 mrk., 70-ta 39,30 mrk., maj 50-ta 58,90, 70-ta 39,30 m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 58,90 m., 70-ta 39,30 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta—,— mrk.

Bydgoszcz, 2 maja 1892.

Pszenica dobra. zdrowa 195—205 m., pośledna 185,0 do 194 mk., piękna ponad notowanie.

Żyto, zdrowe gatunki 185—195 mrk., pośledne wilgotne 180—184 mrk.

Jęczmień według jakości 150—160 mrk., dla browarów 160—165.

Wrocław, 2 maja 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,—, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —.— mrk., na maj 208,00 żąd., wrzesień-październik 170,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedzano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —, mrk., na maj (50-ta) 58,20 żądano. (70-ta) 38,70 żąd., maj czerwiec 38 70 żądano, lipiec-sierpień 40,80 żąd., sierpień-wrzesień 40,80 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 3 maja: żyto 208,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 147,00 mrk., rzep —, mrk., oléj rzepiowy 55,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumcyjnego) dnia 2 maja: (50-ta) 58.20 mrk., (70-ta) 38.70 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	21	80	21	50	20	70	20	70	18	80	17	80
Pszenica żółta	21	70	21	40	20	70	20	20	18	80	17	80
Żyto	20	90	20	50	19	80	19	50	18	50	18	30
Jęczmień	17	90	17	20	16	2	15	70	14	70	14	40
Owies	14	90	14	40	14	10	13	60	13	10	12	60
Groch	21	00	20	30	19	50	19	0	18	00	17	50

Szczecin, 2 maja 1892.

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu 205—213 mrk., na maj 206.5—207 płc., na czerwiec lipiec 204,0 płac.

Żyto stale, za 1000 kilogr. w miejscu 183—194 mrk. na maj 196—196,5 płc., wrzesień-październik 166,0 płc.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 145—156 płac.

Okowita potw., za 10,000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 40,6 płac., 50-ta —,— płacono, na maj 40,5 nom., na sierpień-wrzesień 42,3 nom.

Hamburg, 2 maja. — Okowita staléj, za maj-czerwiec 29⅝ żąd., lipiec-sierpień 31¼ żąd., sierpień-wrzesień 32 żąd., wrzesień-październik 32— żąd. — Kawa good average Santos za maj 64½, za lipiec 63—, za wrzesień 62¾, za grudzień 61½. Usposobienie: spok. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 2 maja. — Cukier ziarnisty excl. worek, 92% 18,—, cukier ziarn. excl. 88% 17,10, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem, —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,30. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —,—. f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką 29,00, miel. Melis I z beczką 26,75. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za maj 12,97½ pł.. 13,00 żąd.. czerwiec 13.20— płac.. 13,22½ żąd.. sierpień 13,47½ płac., 13,50 żąd., październik 12,70 płac., 12.75— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym ctr.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. maja 1892 roku.

Odchodzą.	Przychodzą.	Odchodzą.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż.		**Poznań-Wrocław.**	
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 przed poł.	7,37 rano.	10,29 przed poł.	8,20 rano.
12,50 w poł.	10,08 przed poł.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)	7,02 wiecz.	10,21 przed poł.
2,30 po poł.	3,10 po poł.	8,25 wiecz.	2,20 po poł.
3,21 po poł.	6,17 wiecz.	(do Leszna).	5.47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).	1,25 rano.	12,14 w nocy.
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.	**Poznań-Berlin-Guben.**	
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.	1,25 w nocy.	4,30 rano.
8,20 wiecz.	1,15 w nocy.	4,57 rano.	8,58 rano.
12,52 w nocy.		10,34 przed poł.	2,37 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		4,24 po poł.	5,44 po poł.
4,48 rano.	8,10 rano	7.25 wiecz	11,55 w nocy.
6,49 rano.	(z Gniezna).	**Poznań-Kluczbork.**	
10,36 rano.	10,19 przed poł.	6,50 rano.	8,35 rano.
3.29 po poł.	3,15 po poł.	10,40 przed poł.	2,03 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.	2,51 po poł.	6,18 wiecz.
10,45 w nocy.	10,57 w nocy.	8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
(do Gniezna).	12,46 w nocy.	**Poznań-Strzałkowo.**	
Poznań-Piła.		5,02 rano.	9,05 rano.
4,46 rano.	7,24 rano.	12,16 przed poł.	3,34 po poł.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.	4,48 po poł.	9.51 wiecz.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.	5,53 po poł.	

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Obok méj
kliniki dla chorób kobiecych
otwieram (1784)
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Dr. Pomorski,
POZNAŃ, ULICA LUDWIKI Nr. 3.

Na Miesiąc Maryi!!!

Miesiąc Maj poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanéj Dziewicy Maryi przez X. Jakóba Nowakowskiego z obrazkiem M. B. Częstochowskiéj. Str. 278 i VII. Zawierający na każdy dzień miesiąca stósowne uwagi, modlitwy i wiele prześlicznych pieśni majowych. Cena za egzempl. 80 fen., z przesyłką 90 fen.

Salve Regina w 32 Rozmyślaniach majowych przez X. Józefa Krukowskiego in 8-vo. Str. 168 i VIII. Cena za egzemplarz z przesyłką 1 mrk.

Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi P. w 32 rozmyślaniach majowych tegoż Autora. Str. 205 i VIII. Z przesyłką 85 fen.

Wykład Antyfony Pod Twoję obronę. Str. 129 i IV. Z przesyłką 70 fen.

Rozmyślania Majowe o Tajemnicach Różańca N. M. Panny. Str. 202 i IV. Z przesyłką 85 fen.

Nowenna do Królowéj Serca Jezusowego. 62 str. 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Nowenna do Najśw. Maryi Panny łaskami słynącéj w Lourdes. 32 str. 10 fen., z przesyłką 15 fen.

Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego
Poznań, św. Marcin nr. 16.

Co dopiero opuściło prasę:
O nadużywaniu alkoholu
napisał
Dr. E. Danielewicz
lekarz praktyczny w Sierakowie.
8-vo. 100 str. **1 Mk. 20 fen.**, z franco przes. **1 M. 30 fen.** Na dziełko to zwracamy uwagę Duchowieństwa, Zarządów wszelkich Towarzystw i ludzi zajmujących się tą palącą kwestyą. Dziełko to można nabyć w każdéj znaczniejszéj księgarni. Skład główny u Autora i w **księgarni**
J. Leitgebra i Sp. w Poznaniu.

FABRYKA (1801)
H. Cegielskiego w Poznaniu
uprasza wszystkich Szanownych Interesentów, którzy powierzyć jéj pragną w bieżącym sezonie naprawy lokomobil, młocarń parowych i części gorzelniczych, ażeby, chcąc mieć wszystko na czas dostarczone, raczyli Swoje łaskawe zlecenia w jak najkrótszym czasie uskutecznić, ponieważ późniéj, wskutek zbytniego nagromadzenia się robót w miesiącach latowych, mogłaby zwłoka we wykończeniu prac nastąpić.

Z powodu innego przedsiębiorstwa jest moja (1759
wila i ogród
natychmiast do sprzedania.
Bliższych wiadomości udzielam osobiście na miejscu.
W. Kwiatkowski, Poznań, Górna Wilda 31.

Bank Ziemski w Poznaniu.
(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)

Pośredniczy **w parcelacyi,** w urządzaniu **włości rentowych,** w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich.

Podejmuje się w tym celu potrzebnych **regulacyi** hipotek. (1158)

Przyjmuje **depozyta** od 100 M. począwszy pod następującemi warunkami:

a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;
b, depozyt płatny jest za półrocznem wypowiedzeniem;
c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.

Zarząd.

Północno-Niemieckie
Towarzystwo zabezpieczeń od gradobicia
w Berlinie,
największe pośród wszystkich istniejących Towarzystw zabezpieczeń od gradobicia.
Stan zabezpieczeń 1891: 74,898 polis na około **583 miliony marek** sumy zabezpieczonéj. (1693)
Rezerwy: 651,494 marek 27 fen.
Przy **umiarkowanych premiach** daje Towarzystwo nadto **20% rabatu** przy zrzeczeniu się wynagrodzeń drobnych szkód niżéj 12%, **5% rabatu** przy 5-letniem zabezpieczeniu, aż do **50% rabatu stopniowego** w razie braku szkód.
Oszacowanie szkód następuje podług zabezpieczonych kwot **bez wszelkiéj redukcyi** i przy współudziale **taksatorów wybieranych przez członków** na zebraniach obwodowych.
Wszelkich bliższych wyjaśnień udzielają nasi pp. agenci, jako też

Reprezentacya
Północno-Niemieckiego Towarzystwa zabezpieczeń od gradobicia n. w.
Z. Mazurkiewicz
Poznań.

Generalna Agentura
w Toruniu
I. Goldschmidt.

Ignacy Radkiewicz,
inspektor,
Poznań, ulica Rycerska nr. 39.

Świeżo sprowadzoną
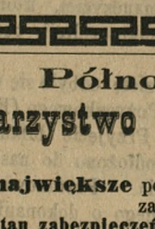
Herbatę z Chin
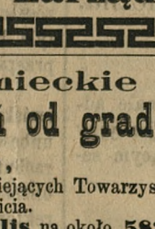
w wybornych gatunkach
po **3, 5, 6 mrk. za funt** ma od 1 maja na składzie (1782)
Bazar Wiedeński,
Ulica Podgórna nr. 10.

Na wyprawy
garnitury stołowe i do kawy, szkło stołowe i deserowe, garnitury do mycia, alfenidę stołową „Christofla“, oraz wszelkie inne artykuły w zakres gałęzi téj handlu wchodzące, w największym wyborze i cenach nader przystępnych poleca (1462)
B. Szulczewski,
Skład porcelany, szkła i lamp,
plac Wilhelmowski 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Obrazki
do Pierwszéj Komunii świętéj
w cenie 5, 10, 11 marek za 100 sztuk poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Wielka wyprzedaż!
Z powodu uciążliwéj choroby właściciela firmy jesteśmy zniewoleni urządzić **wyprzedaż** naszego składu zaopatrzonego w bogaty zapas (1800)
wszelkich nowości
sezonowych
po cenach **prawie fabrycznych,** lecz tylko za gotówkę.
Polecamy Szanownéj Publiczności **materye jedwabne, wełniane, płótno, szyrtyngi, walizy, stołowiznę saską i szlązką, firanki, kobierce, materye na meble, chodniki, kołdry watowane, koce i kapy. Okrycia zaś damskie zeszłoroczne za połowę ceny.**
Handel towarów bławatnych, płócień i stołowizny
W. Kukuliński i Sp.
Plac Wilhelmowski nr. 6.

Syrop
do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, krysztaliczno biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (1656)
Mączkę i mąkę kartoflaną
„superior“, wszystko w **wyborowym** gatunku, polecamy z **fabryki naszéj we Wronkach.**
Bank rólniczo-przemysłowy
Kwilecki Potocki i Sp. w Poznaniu.

Cenniki na życzenie gratis i franco.
A. Andruszewski,
Cenniki na życzenie gratis i franco.
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)
Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.
Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Obwieszczenie.
Dnia 7 maja r. b. o 12-téj godzinie w południe odbędzie się **w Mrowinie pod Rokietnicą licytacya przez submisyą na wystawienie nowego ogrodzenia przy kościele w Cerekwicy.** Kosztorys i warunki znajdują się u przewodniczącego **Mąkowskiego.** (1798)
Dozór kościoła w Cerekwicy.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (1146)
Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%**, kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%**, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%**.
Bank
Związku Spółek Zarobkowych,
Dr. Kusztelan.

Czytania majowe
mianowicie X. Sowińskiego, X. Jełowickiego, X. Prokopa, X. Kloczkowskiego, X. Nowakowskiego, X. Bączka, X. Pleszczyńskiego i t. d. poleca i rozsyła na życzenie do przeglądu
Księgarnia Katolicka
Poznań, Stary Rynek 53-54.

INSTYTUT
wychowawczy
bon polskich i szkółka freblowska przy ulicy Wiktoryi nr. 27 i ulicy Wrocławskiéj nr. 18 p. — Konwersacya polska i niemiecka. Bliższe szczegóły podają prospekta i przełożona
A. Michel (1797)
z domu **Tschinkel.**
Rekomendacye bon frebl.

Gospodyni
młodsza, obeznana dokładnie z gotowaniem, praniem i prasowaniem, poszukuje miejsca. Wymagania skromne. Of. przyjm. **St. Zygmunt Wojciechowski,** Śty Marcin 63.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Agenta dóbr LICHTA w Poznaniu
Założona 1847
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Panienki
biegłe w szyciu bielizny kościelnéj znajdą korzystne miejsce. Gdzie? wskaże *Eksp. Kuryera Pozn.* sub *A. D. O. 1802.*

Poszukuję **hipotecznéj pożyczki 16 tysięcy Mrk.** w pupilarnéj pewności, po pięć procent przy kwartalnem regularnem opłacaniu takowego. Oferty przyjmuje **Eksped. Kuryera** pod **C. S. 1756.**

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.